

1.  
2

Dnia 24/9.1947r. w Warszawie Członek Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Warszawie p.o. Sędzia Halina Werenko, działając na mocy Dekretu z dnia 10.XI.1945r. o Głównej i Okręgowych Komisjach Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce /Dz.U.R.P. nr.51 poz. 293./, przesłuchiwała niżej wymienionego w charakterze świadka bez przysięgi. Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznanie i o treści art. 107 i 115 k.p.k. świadek zeznał co następuje.

Imię i nazwisko	<u>Władysław Sieroszewski</u>
Imiona rodziców	Wacław i Stefania z d. Mianowska
Data urodzenia	30 XII 1900r. w Wornoni
Wyznanie	rymsko-katolickie
Miejsce zamieszkania	Warszawa ul. Górnośląska 16 m 6.
Narodowość i przyn.paf.	polska
Wykształcenie	prawnicze
Zawód	adwokat.

W chwili wybuchu powstania znajdowałem się przypadkowo w domu przy ulicy Wawelskiej 60. Jako najstarszy szarż, oficer objąłem faktyczne dowództwo nad obroną bloków położonych między ul. Wawelską, Mianowskiego i Uniwersytecką. Przekie. tej obrony opisałem w sprawozdaniu dla Biura Pamięci Narodowej, opis którego do sprawozdania załączam / załączono/. Obecnie uzupełniam je następującymi szczegółami:

Powstanie w okolicach Placu Narutowicza i w przyległych dzielnicach wybuchło dnia 1 sierpnia 1944r. punktualnie o godz. 17-ej/ W chwili pierwszych strzałów i granatów spojrzełem na zegarek/. Rozpoczęło się ono atakiem na Dom Akademicki, Lotnisko Okęcie, SS-Kaferne przy zbiegu Raszyńskiej i Wawelskiej, koszary na Tarczyńskiej, na Niemcewicza i szereg drobniejszych punktów oporu. Oddziały powstańcze były dość liczne, lecz niezmiernie słabo uzbrojone / 1-2 karabiny, lub pesmy, trochę różnego kalibru pistoletów i, kilkanaście granatów na pluton, jeden i to nie wszędzie /-r.k.m. na kompanię/.

Zaskoczenie nie udało się. Na piętnastcie minut przed atakiem oddziały niemieckie zajęły stanowiska alarmowe, prawdopodobnie uprzedzone skutkiem przedwczesnego wybuchu walk w niektórych innych dzielnicach miasta. Wszystkie ataki powstańcze zostały krwawo odparte. Niektóre oddziały wyginęły niemal doszczętnie, jak nap. pułk "Madagaskar" w ataku na Okęcie, jeden z baonów "Cawetu" który wyszedł z kolonii Staszica w kierunku Rakowieckiej i t.d., Część powstańców z tej kolonii zdołała się wycofać na teren Politechniki. W nocy z 1 na 2 sierpnia komendant IV obwodu dowodzący na Okęciu uznał że powstanie się nie udało i wydał powołanym oddziałom rozkaz wyjścia z miasta. Większość oddziałów rozkaz ten wykonała.

W okolicy placu Narutowicza pozostały punkty oporu przez ulicę Wawelskiej 60/do 11 sierpnia/, w m. Wronosław Tytoniowa przy ulicy Kaliskiej / do 8 sierpnia/ w kościele św. Jakuba i przyległych domach/ do 5-6 sierpnia/ oraz parę drobniejszych, które zostały szybko zlikwidowane. Decyzja komendanta IV obwodu nie da się usprawiedliwić z wojskowego punktu widzenia. Dalszy przebieg walk powstańczych w innych dzielnicach, oraz obrona wyżej wymienionych poszczególnych ościętych punktów oporu, które przez 10 dni paraliżowały akcję

*[Signature]*  
strona: 0004

znacznie przeważających sił nieprzyjaciela świadczą, że pozostawienie oddziałów powstańców na Ochocie przesunęłoby na długi okres czasu zewnętrzną zachodnią linię oporu Warszawy, przynajmniej do ul. Raszyńskiej/ oczywiście z pozostawieniem silnych enklaw niemieckich na tym terenie/. Przyczyniłoby się do pierwszych do większej skuteczności pierwszych rzutów alianckich z połowy sierpnia, zasłoniłoby południowe skrzydło oddziałów naszych walczących w rejonie Woli i Powązek, wreszcie uchroniłoby częściowo ludność tej dzielnicy od bezpośredniej zemsty Niemców, umożliwiając jej ewakuację do innych kwartałów miasta.

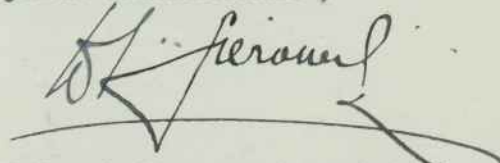
Osobiście byłem świadkiem następujących zbrodni niemieckich:

1. Strzelania z odległości 150-200 m. do sanitariuszek usiłujących dać pomoc rannym, miało zupełnie wyraźny charakter "Czerwonego Krzyża" noszy i t.d. w dniu 3 VIII. 1944r. z Domu Akademickiego / bunkier / w ul. Uniwersytecką.
2. Otworzenia przez Niemców ognia do zakładników z ludności cywilnej wysłanych przez nich sasych dla zbierania ich zabitych i rannych pod ścianami bloków zajętych przez powstańców, / około 8/ VIII. 1944r. z SS-Kadernerne w ul. Uniwersyteckiej.
3. Masowe pędzania z podpalonych domów ludności z kolonii Staszka i Lubeckiego w kierunku Zieleniaka i Okęcia / 3.VIII. 1944r. /
4. Podpalenia domów, co było nie tylko nie uzasadnione względami wojskowymi, ale wręcz dla ich akcji wojskowej szkodliwe, gdyż pozbawiało ich punktów oparcia w ataku na nasze pozycje. Ponieważ domy te przeważnie nowoczesnej konstrukcji nie chciały się palić, Niemcy przy pomocy dział szturmowych, wżględnie czołgów, przestrzeliwali mury, oraz klei-nowskie stropy dla lepszego "cugu" / m.inn. Raszyńska 58, pocz sierpnia /.
5. W ogrodzie willi przy zbiegu ulicy Wawelskiej i Prokuratorskiej dnia 11.VIII. 1944r. znalazłem kilkanaście / zdaje się 14 zwłok osób cywilnych/ m. nimi kobiet i starców pomordowanych przez Niemców. Większość z nich była zamaskowana do niepoznaki. Z uwagi na brak większych plam krwi, przypuszczam że zwłoki były przywiezione i że nie było to miejsce egzekucji.

W związku z zeznaniem von dem Bacha, który wyliczając oddziały niemieckie nie wymienił SS-Galizien stwierdzam, że obecność członków tej formacji stwierdziliśmy na zasadzie dowodów oświadczeń znalezionych w ubraniach poległych w walkach o ten blok przy ulicy Wawelskiej. Osobiście wiedziałem, o ile mnie pamięć nie myli -awa takie dowody. Wywiad na dzień 1.VIII. 1944r. podany do wiadomości dowódców oddziałów stwierdzał obecność Ukraińców z SS-Galizien w Domu Akademickim.

Tak zeznałem. Odczytano.

/ Władysław Sieroszcwski /



Członek Okręgowej Komisji

Sędzia

/ Halina Werenko /

Za zgodność

Sędzia  
HALINA WERENKO